

Magdalena Idzikowska  
Uniwersytet Zielonogórski

## **„ŻEBY MAMA SOBIE POSZŁA I JUŻ NIGDY NIE WRÓCIŁA”. WIZERUNEK RODZINY I RODZICIELSTWA W PRASIE (na materiale „Wysokich Obcasów”)**

Artykuł koncentruje się na ukazaniu niestereotypowych ról rodzicielskich w prasie. Odbiegają one od utrwalonego w języku wyobrażenia matki i ojca<sup>1</sup>. Obraz wyłoniony na podstawie analizy językowej tekstów publikowanych w „Wysokich Obcasach” rejestruje rodzinę i rodzicielstwo z perspektywy dorosłego dziecka lub matki (ojca)<sup>2</sup>, rzadziej także eksperta<sup>3</sup>. Podstawę materiałową artykułu stanowią różnogatunkowe teksty prasowe<sup>4</sup> zamieszczone we wzmiankowanym magazynie<sup>5</sup>.

Stereotyp matki i ojca, jak podkreśla Jerzy Bartmiński, jest modelowany z perspektywy dziecka bądź to niedoroślego pozostającego pod opieką rodzicielską, bądź

---

1 Najpełniej zostało to zilustrowane następującą wypowiedzią: „Moim największym marzeniem w dzieciństwie było, żeby moja mama sobie poszła i już nigdy nie wróciła”, której fragment umieszczony został w tytule niniejszego artykułu. Przykład jest egzemplifikacją roli matki stereotypowo postrzeganej wyłącznie pozytywnie – tu wpisanej w negatywny kontekst.

2 Na ujęcie materiału z perspektywy dziecka pozwoliły listy do redakcji, w których wyrażane są doświadczenia i emocje czytelników.

3 Jest nim zwykle psycholog, socjolog rodziny, pedagog lub kompetentny dziennikarz wypowiadający się na określony temat na podstawie wiedzy popartej doświadczeniami innych osób.

4 Przede wszystkim listy do redakcji oraz artykuły, rozmowy, reportaże i felietony o tematyce rodziny.

5 Jest to sobotni dodatek do „Gazety Wyborczej”, opiniotwórczego dziennika społeczno-politycznego o zasięgu ogólnopolskim, wysokim nakładzie i wyrazistych stanowiskach światopoglądowych, reprezentującego środowiska liberalno-demokratyczne. Tygodnik „Wysokie Obcasy” ukazuje się od 3 kwietnia 1999 r. Prezentuje treści społeczne, podejmuje problemy kontrowersyjne, często objęte tabu. Pismo realizuje profil feministyczny skupiony na eksponowaniu nowoczesnych postaw, wyrażających otwartość w ukazywaniu problemów dotyczących kobiet, propagujący swobodę osobistą, niezależność poglądów. „Wysokie Obcasy” podejmują tematy społecznie ważne, często pomijane przez inne media.

Adresatką jest kobieta, stąd też tematyka rodziny i rodzicielstwa oraz związane z tym zagadnienia są stale obecne na łamach magazynu. Poprzez podejmowanie trudnych tematów autorzy tekstów mają na celu przeciwdziałanie patologiom i uwrażliwienie czytelników na aktualne problemy dotyczące rodziny.

Społeczny charakter tekstów pozwala na przyjęcie określonego oglądu badanego zjawiska, jakim jest niestereotypowy wizerunek ról rodzinnych usytuowany w profilu negatywnym i wpisany w ujemny kontekst uwzględniający panoramę przeobrażeń społeczno-kulturowych XXI w. Jak podają twórcy: „W »Wysokich Obcasach« piszemy o sprawach codziennych i o sprawach niezwykłych, publikujemy portrety kobiet niekoniecznie znanych z pierwszych stron gazet”. Zgodnie z charakterystyką pisma sformułowaną przez redakcję tygodnik jest kierowany do kobiet „niezależnych, mających własne zdanie”.

dorosłego, które osiągnęło samodzielność, ale zachowuje „pamięć rodzinną”. Punkt widzenia dziecka konstrytuje podstawowe profile semantyczne rodziców<sup>6</sup>.

*Uniwersalny słownik języka polskiego* podaje dwa podstawowe znaczenia wyrazu *rodzina*. W znaczeniu węższym są to ‘rodzice i dzieci’ (ściślej: ‘małżonkowie i ich dzieci’), z czego wynika, że dzieciom przyznawany jest status niezbędnego składnika rodziny; w znaczeniu szerszym: ‘osoby związane pokrewieństwem, powinowactwem; krewni, powinowaci’<sup>7</sup>. Znaczenie wyrazu *rodzina* powiązane jest przede wszystkim z aspektem biologicznym i społecznym, jednakże materiał językowy utrwała również cechy odnoszące się do sfery bytowej, psychicznej i kulturowej. Jak zauważa Iwona Bielińska-Gardziel, na pojęcie rodziny składają się cechy, takie jak pokrewieństwo, wspólnotowość, wzajemne podobieństwo (fizyczne oraz psychiczne), szczególna uczuciowa i emocjonalna więź łącząca jej członków, przez co są oni sobie bliscy. Więzy te mają charakter prywatny, intymny. Potocznie rodzina kojarzona jest ze szczególną, miłą i ciepłą atmosferą, jaka w niej panuje. Rodzina zapewnia swoim członkom schronienie, daje poczucie bezpieczeństwa. W semantykę pojęcia wpisane jest silne wartościowanie pozytywne<sup>8</sup>. Jednakże, jak wskazuje materiał, obraz rodziny wyłaniający się ze współczesnego dyskursu prasowego nie jest jednoznacznie pozytywny. W „Wysokich Obcasach”, zgodnie z przyjętym założeniem pisma, uobecniony został wizerunek rodziny dysfunkcyjnej<sup>9</sup>. Badania dowodzą, że alkoholizm jednego z członków rodziny pozostawia ślad w osobowości pozostałych domowników i rzutuje na relacje wewnątrzrodzinne. Obciążone emocjonalnie i psychicznie są dorosłe dzieci alkoholików (DDA), gdyż wychowanie w takiej rodzinie pozostawia trwałe ślady w osobowości<sup>10</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że rodzina bez miłości nie ma szans na trwanie i rozwój<sup>11</sup>. Nie musi ona jednak być idealna, wystarczy, że jest dobra, gdyż rodziny są tworem i wspólnotą ludzi<sup>12</sup>.

6 Zob. J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 72. Badania nad stereotypem matki, ojca, dziecka, domu, rodziny podjęte zostały w licznych pracach J. Bartmińskiego oraz I. Bielińskiej-Gardziel (zob. Literatura cytowana).

7 *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2003, s. 962.

8 I. Bielińska-Gardziel, *Rodzina i jej profile we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury*, t. 21, red. J. Bartmiński, Lublin 2009.

9 Zagrożeniem dla rodziny stają się zaburzenia w realizacji jej podstawowych funkcji. Rodziną dysfunkcyjną jest ta, której dotyczy alkoholizm jednego lub kilku jej członków. W większości wypadków dotyczy to mężczyzn pełniących role mężów i ojców, ale problem ten odnosi się również do kobiet – matek i żon. Zob. W. Muszyński, *Szanse i zagrożenia rodziny w ponowoczesności*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 11.

10 *Ibidem*.

11 K. Wrońska, *Rodzina jako wspólnota wartości*, „Pedagogika Społeczna” 2006, nr 3, s. 113-126.

12 Stwierdzenie to, chętnie przywoływane w prasie, nawiązuje do określeń i idei „wystarczająco dobrej matki” i „wystarczająco dobrych rodziców”. Zob. D.W. Winnicot, *Dzieci i ich matki*, przeł. M. Halaba, Warszawa 1994; B. Bettelheim, *Wystarczająco dobrzy rodzice*, Poznań 2005.

Magazyn „Wysokie Obcasy” kierowany jest do kobiet<sup>13</sup>. Redaktor naczelna w pierwszym numerze pisma uzasadnia: „»Wysokie Obcasy« – szybki krok. Można się potknąć, ale wzrok sięga daleko. Śmiałość. Trochę seksu. Lekko zadarty nos”<sup>14</sup>. Tygodnik podejmuje tematykę społeczną, porusza problemy dotyczące rodziny, nie stroni przy tym od spraw kontrowersyjnych i trudnych. Szczególnie duże znaczenie dla czytelniczek „Wysokich Obcasów” ma możliwość nieskrępowanego poruszania tematów osobistych, wyrażania własnych opinii, odczuć, konfrontowania siebie z innymi ludźmi. Świadczą o tym wypowiedzi zawarte w listach do redakcji:

„Wysokie Obcasy” są mi bliskie. Poruszacie wiele problemów, o których inne pisma nawet nie śniły. Dziękuję, że jesteście (Jaga, *Mam obsesję, że mogę być w ciąży*)<sup>15</sup>.

Dziękuję za felietony *O matko!* Pozwalają mi *dojść do codziennego pionu*, a nie chodzić z garbem życiowym (Joanna, *Korki dla 7-latka*).

Nikomu tego nie opowiadam. Żyję w goryczy, żalu i rozpacz. Napisałam ten list, żeby te, które uważają, że nie nadają się na matki, nie dały się wmanewrować. Żeby się trzymały (wyrodna matka, *Od tego jest matka, nie?*).

Do dyskusji o rodzinie włączeni zostają zarówno rodzice, jak i dorosłe dzieci. Czytelnicy żywo reagują na zamieszczane teksty. Komentują je na forum internetowym, nadsyłają listy, chętnie się dzielą własnymi historiami. Najważniejsze podjęte przez „Gazetę Wyborczą” kampanie społeczne służące rodzinie, w ramach których czytelnicy zabierają głos, to przede wszystkim *Rodzić po ludzku*, *Powrót Taty*<sup>16</sup>, *Dorosłe dzieci*. Jednym z tematów dyskusji pod hasłem *(Nie)święta rodzina* stała się kondycja współczesnej rodziny wpisana w kontekst świąt Bożego Narodzenia, które w społecznym odczuciu uznawane są za najbardziej *rodzinne*, przez co stanowią barometr familijnych nastrojów: „zbliżają się święta, a przy Wigilii kwestia rodziny się wyjaskrawia”; „przy wigilijnym stole, jak w laboratorium, rodzina staje w całej jaskrawości. A pokomplikowały się wigilie, bo i rodziny się pokomplikowały”<sup>17</sup>. Ta współczesna sytuacja rodzinna na łamach miesięcznika „Wysokie Obcasy Extra” została zilustrowana następującą refleksją: „Stoły się skracają, bo coraz rzadziej zasiadają przy nich cztery pokolenia. Stoły

13 Żeńską adresatkę wskazuje poruszana problematyka oraz tytuł wyłoniony w drodze konkursu. Został on zaczerpnięty od tytułu filmu Pedro Almodovara i nawiązuje do atrybutu kobiecości.

14 W. Kostyrko, *Zakładamy „Wysokie Obcasy”*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 1, s. 4.

15 W nawiasie podaję autora i tytuł listu do redakcji. Osoby publikujące na łamach „Wysokich Obcasów” przeważnie zachowują anonimowość, dlatego w użyciu są pseudonimy lub tylko imiona bądź inicjały.

16 W wyniku akcji powstała książka *List do ojca*. Z ponad tysiąca listów, które trafiły do redakcji, wybrano ok. 140 – złożyły się one na książkę. Autorzy listów, jak podkreślają twórcy zbioru, zmierzili się z własnym życiem. Opisali dla siebie – i dla innych – swoje lęki, nadzieje, smutek, współczucie, wdzięczność, tęsknotę, nienawiść. *List do ojca*, wybór i oprac. J. Wójcik, G. Piechota, Warszawa 2008.

17 E. Wieczorek, *Blżej przy długim stole*, „Wysokie Obcasy Extra” 2010, nr 3, s. 6.

się wydłużają, by pomieścić dzieci z kolejnych małżeństw. Stoły stają się wirtualne, gdy w dwóch miejscach świata zasiada przy wigilii na Skypie rodzina typu LAT<sup>18</sup>.

Jak już wcześniej wspomniałam, w magazynie „Wysokie Obcasy” obnażona zostaje dysfunkcyjność rodziny, patologie, inność (nietyпова rodzina). Wskazują na to tytuły artykułów: *Ojciec, którego nigdy nie było* (ojcostwo *nieobecne*); *Bądź taka jak ja, tylko lepsza* (toksyczna matka); *Okaleczone* (dorosłe dzieci alkoholików); *Złe słowa* (przemoc psychiczna w wychowaniu); *Przemoc domowa*; *Mamo, odkryj koldrę* (problem wykorzystywania seksualnego w rodzinie) – tytuł okładkowy: „Odkryj koldrę. Mamo nie wiedziałaś? Jak mnie po kąpeli sama zanosilaś ojcu do łóżka?”<sup>19</sup>); *Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców*<sup>20</sup>, *A jeśli on zabierze mi mamę, Trzeci tata* (rozwód i nowi partnerzy rodziców); *Dwie mamy Jasia*<sup>21</sup>, *Mam dwie mamy, a ty dwóch tatów* (nietypowe rodziny – homoseksualne, pragnące wychowywać dziecko).

Obraz matki przedstawiany na łamach „Wysokich Obcasów” jest niestereotypowy, wskazuje na to sportretowanie jej jako toksycznej na podstawie wypowiedzi dorosłej córki z listu do redakcji:

A co, jeśli będę taką matką jak moja mama? (Marta, *List tygodnia*)

Moja mama działa na mnie toksycznie i muszę uwolnić się od jej wpływu (*ibidem*).

Moja mama jeszcze nie wie, że zostanie babcią, nie wie, że zostanę żoną. Nie wie, bo woli mnie obrażać i krzyczyć (*ibidem*).

„Matce w polskiej kulturze – pisze I. Bielińska-Gardziel – przypada rola szczególna – jest nie tylko rodzicielką, lecz funkcjonuje także jako wzór, symbol, klucz do polskiej kultury narodowej (jej nośnikami są m.in. utarte zestawienia, np. *matka Polka, Mater Poloniae*). Podobnie jak w przypadku ojca, również w przypadku matki definicje słownikowe nie zdają w pełni sprawy z istoty pojęcia”<sup>22</sup>. Zdaniem J. Bartmińskiego wszystkie cechy charakteryzujące matkę wiążą się z silnym wartościowaniem pozytywnym<sup>23</sup>. Na wyłącznie pozytywne konotacje stereotypu matki (należącego do sfery *sacrum*) zwraca również uwagę Ewa Jędrzejko<sup>24</sup>. Trzeba także zauważyć, że wiele zestawień wyrazowych funkcjonujących w języku, takich jak *miłość macierzyńska, matczyne serce/dłonie, matczyzna tkliwość*, wyrażen *kochać kogoś jak rodzona matka, po macierzyńsku* ‘z czułością,

18 *Ibidem*. LAT jest to model Living Apart Together, określane również jako *rodzina wizytowa* – kiedy małżonkowie nie widują się codziennie, a ściślej: spotykają się raz na jakiś czas („życie razem, ale osobno”).

19 *Mamo, odkryj koldrę*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 12.

20 Tytuł okładkowy: *Dorosłe dzieci rozwodników*, „Wysokie Obcasy” 2006, nr 47.

21 Tytuł okładkowy: *Dwie mamy Jasia. Lesbijki zakładają rodzinę*, „Wysokie Obcasy” 2007, nr 1.

22 I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2009, s. 177.

23 J. Bartmiński, *Polski stereotyp matki*, [w:] *idem, Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 165-166.

24 Zob. E. Jędrzejko, *Kobieta w przysłowiaach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, [w:] *Język a kultura*, t. 9, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994.

miłością, opiekuńczo, *po matczynemu* ‘czule, serdecznie’ również ‘troskliwie, ciepło, ze wsparciem’, utrwała relację uczuciową więzi między matką a dzieckiem<sup>25</sup>.

Zgromadzone przykłady prasowe prezentują negatywny portret obojga rodziców. Ukazują ich jako tych, którzy burzą dziecku spokój, wprowadzają chaos, nie zapewniają bezpieczeństwa.

Kobiety z perspektywy dorosłego dziecka postrzegają i określają swoją matkę jako „kobietę uwięzioną”<sup>26</sup>:

Z pozoru może się wydawać, że powinna być szczęśliwa – ma dzieci, wspaniałego męża, pracę i dom z ogrodem. Tak naprawdę jest uwięziona w tym domu, w stereotypie matki, żony, gospodyni (Maria, *Kobieta uwięziona*)<sup>27</sup>.

Czytelniczki-matki zwracają uwagę, że lansowany w mediach wizerunek macierzyństwa jest nieprawdziwy – „demonizowany” i „przerysowany”. Wynika on ze zbytowego idealizowania cielesnej sfery kobiecości, dla której macierzyństwo stanowi opozycję. Istotnym czynnikiem zniechęcającym do rodzicielstwa staje się także hamowanie kariery zawodowej młodych matek. Czytelniczki zauważają, że w prasie dla kobiet myli się „narodziny” z „umieraniem” – macierzyństwo to „koniec kariery, koniec życia”. Jest ono postrzegane jako utrata wolności:

Umarło całe moje dotychczasowe życie, moje przyzwyczajenia, moja wolność, wybory. [...] Pojawił się mały człowiek, który przysłonił cały świat. [...] Odżyłam, kiedy syn poszedł do przedszkola. Pomału wracałam do życia. Do innych ludzi (Anielica, *Kiedy zostałam matką, umarłam*).

Siedzenie w domu z dzieckiem – ogłupia („lata przymusowego ogłupiania”):

Śmiem twierdzić, że dziecko ogłupia dorosłego człowieka. [...] Oczywiście dzieci mają też swoje dobre strony. [...] Ale przez nie jestem ograniczona, bezsilna. Stoję w miejscu (K., *Ogłupiała matka*).

Rodzina, jak zauważa I. Bielińska-Gardziel, traktowana jest jak „kula u nogi”, uniemożliwia bowiem kobiecie samorealizację (na skutek wykluczenia z życia zawodowego,

25 Więcej przykładów podaje I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 76-77. Badaczka wyodrębnia ukształtowane profile pojęcia matki, takie jak *strażniczka domowego ogniska*, *ofiara patriarchalnego reżimu*, *supermama* oraz *matka wyrodna (toksyczna)*. I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 179.

26 Szerzej na temat stereotypów ról rodzinnych oraz wizerunku macierzyństwa w mediach pisałam w artykule *Współczesne macierzyństwo w przekazie medialnym – aspekty językowe*. Na podstawie zróżnicowanego materiału medialnego wyróżniłam cztery profile pojęcia: matka jako *kapłanka domowego ogniska*, *sfrustrowana matka*, *szczęśliwa mama*, *matka uwięziona*. Ostatni z wyodrębnionych profili częściowo odpowiada wizerunkowi ujętemu w „Wysokich Obcasach”. Zob. M. Idzikowska, *Współczesne macierzyństwo w przekazie medialnym – aspekty językowe*, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, t. 5, red. G. Cyran i E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 276-277, 282-284.

27 Niektóre przykłady zaczerpnęłam z artykułu M. Idzikowska, *op. cit.*

ograniczenia możliwości kariery i osiągnięcia sukcesu zawodowego), w konsekwencji kobieta poświęca własne ambicje zawodowe na rzecz rodziny, dzieci, męża<sup>28</sup>.

Aktywność i zaangażowanie nowoczesnego ojca to odzwierciedlenie zmian, jakie zaszły w rodzinie. Świadczą o tym tytuły: *Tato – to dopiero brzmi modnie* (moda dla młodych ojców – dzieci są tu „modnym dodatkiem do stylu nowoczesnego taty”), *Tata rodzi, Męska rzecz – na tacierzyńskim*<sup>29</sup>. Lansowanym w prasie wzorem jest *nowoczesny ojciec – zaangażowany tata* aktywnie uczestniczący w wychowaniu dziecka<sup>30</sup>: „Ja tylko nie obcinam paznokci i nie karmiłem piersią żadnego z naszych dzieci” (Politata, *Ja tylko nie obcinam paznokci i nie karmiłem piersią żadnego z naszych dzieci*); „Mniej przeklinam, mniej palę, jestem mniej agresywny i weselszy, przestałem łysieć, nie mam nadciśnienia”<sup>31</sup>.

Natomiast z perspektywy „samotnej matki” wyłania się typ ojca *weekendowego* („niedzielny wujek”), który uchyla się od swoich obowiązków:

Wszyscy wiemy, że *rozbitych rodzin* jest coraz więcej, może czas, by rodzice rozstający się nie zrzucali na partnera pełnej odpowiedzialności wchodząc w łatwą i przyjemną rolę *niedzielnego wujka* (Papierówka, *Weekendowi tatusiowie*).

W przekonaniu czytelniczek niewiele się mówi na temat ojców unikających rodzicielskich obowiązków („ojciec Leser”):

Są setki artykułów o ojcach, którzy walczą o widzenia i mają problem z opieką. [...] Dlaczego nikt nigdy nie poruszył tematu Leserów ojców – przecież jest to bardzo szkodliwa postawa dla dziecka (*ibidem*).

Na podstawie wspomnień dorosłych dzieci wyłania się wizerunek:

- ojca *nieobecnego*, który nie uczestniczy w sensie psychicznym i fizycznym w wychowaniu dziecka (zwykle na skutek rozvodu rodziców lub podjęcia pracy w innym mieście bądź za granicą);
- ojca *patologicznego*: alkoholika; ojca stosującego przemoc psychiczną lub fizyczną;
- ojca *kata*: ojca, który molestuje seksualnie dziecko – *ojciec pedofil*.

Iwona Bielińska-Gardziel wskazuje w dyskursie feministycznym oraz ultralewicowym profil ojca tyrana i kata jako deprawującego i katującego dzieci. „Ojciec demaskowany jest również jako dewiant, w stosunku do własnych dzieci dopuszczający się przestępstw na tle seksualnym”<sup>32</sup>.

28 I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 135.

29 Tytuł okładkowy: *Tata. Jestem z Tosią poza środami brydżowymi, które spędzam w męskim gronie*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 10.

30 Model *nowej matki, nowego ojca, nowej rodziny* opisuje M. Sikorska, określając w ten sposób „nowoczesny paradygmat rodzicielskich postaw”. M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009.

31 A. Krzyżaniak-Gumowska, *Na tacierzyńskim. Tata, niestety, cyca nie ma*, „Wysokie Obcasy” 2006, nr 48, s. 32.

32 I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 170.

Jak wynika z materiału, największym i najczęstszym problemem *rodzin tradycyjnych* jest alkoholizm rodziców, częściej ojca, pociągający za sobą patologiczne zachowanie i dysfunkcję rodziny. Relacje z rodzicami dorosłych dzieci przedstawione w „Wysokich Obcasach” są negatywne, trudne, pełne gniewu i buntu, co można zilustrować następującym fragmentem listu:

mój ojciec przez całe życie pokazywał mi (i nadal pokazuje), że rola męża i ojca w domu polega na wrzaskach i wyzywaniu od dziwek i szmat swoich żon i dzieci. Pokazuje, że na męża nie można liczyć. Nie pomoże, nie doradzi. Moja matka przez całe życie pokazywała mi (i nadal pokazuje), że rola kobiety w domu polega na sprzątaniu i gotowaniu (kropka, *Nie chcę być jak moja matka*).

Dorośle dzieci na łamach prasy przywołują trudne wspomnienia z dzieciństwa (*Toksyczny układ rodzinny*). Rodzice zamiast opiekować się nimi, krzywdzą je, są dla nich źródłem cierpień.

Moim największym marzeniem w dzieciństwie było, żeby moja mama sobie poszła i już nigdy nie wróciła (Minna, *Żeby mama sobie poszła i już nigdy nie wróciła*).

Ojciec był takim skurwysynem, że nawet jak nie pił, chciało się go zabić. Agresywny potwór, który nie wiadomo kiedy wybuchnie i trzeba będzie krzyć się przed nim w piwnicy, bo gania z nożem (A. Kamińska, *Okaleczone*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 46, s. 41).

Ja byłem bity jak pies, za każdą złą ocenę; Mój ojciec nazywał mnie darmozjadem, trutniem, był okrutny, śmiał się ze mnie, poniżał, mówił, że do niczego nie znajdę w życiu. Moją matkę terroryzował. Na zewnątrz byliśmy dobrą rodziną, kochającą się. W domu był koszmar, strach i płacz (Dzikus999, *Budowanie autorytetu na zasadzie strachu nic nie daje*).

Iwona Bielińska-Gardziel określa taki profil rodziny jako „siedlisko obłudy i patologii” – skupiające przemoc, alkoholizm, patologie dotyczące sfery seksualnej. Rodzina jest w nim przedstawiana jako koszmar. Wspólne życie to dla małżonków źródło wzajemnej udręki, „z czasem w najlepszym przypadku prowadzącej do rozwodu, często jednak scenariusz życia bywa tragiczny”<sup>33</sup>.

Publikowane w prasie teksty przybierają konfesyjny charakter emocjonalnych zwierzeń „dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców”, w których szczególną uwagę zwraca słownictwo silnie nacechowane aksjologicznie, określenia deprecjonujące – „nie jestem pełnowartościowym dzieckiem”, „jestem dla nich pomyłką i ciężarem”, „jestem gównem”.

Zawsze czułam, że nie jestem pełnowartościowym dzieckiem, że nie mam prawa mieć potrzeb, przede wszystkim emocjonalnych, bo rodziców to nie obchodzi, jestem dla nich pomyłką i ciężarem<sup>34</sup>.

Ojciec cię bije w dzieciństwie i nie mówi za co. Bez tłumaczenia wpierdol. Matka temu przyklaskuje. Myślisz sobie: widocznie na to zasługuję, jestem gównem<sup>35</sup>.

33 *Ibidem*, s. 137-138.

34 L. Ostalowska, *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, „Wysokie Obcasy” 2006, nr 47, s. 34.

35 *Ibidem*.

W publikowanych w prasie relacjach dorosłych dzieci powtarza się potrzeba akceptacji ze strony rodziców. Jej brak wytwarza emocjonalny i psychiczny deficyt.

Mój ojciec mnie nie bił, nie krzyczał, ale [...] wiecznie był ze mnie niezadowolony (Boykotka, *Dziecku należy się szacunek*).

Bicie, ponizanie, budowanie autorytetu na zasadzie strachu nic nie daje. We mnie to budziło tylko ból, cierpienie i to jedno pragnienie – bycia chociaż jeden, jedyny raz pochwalonym przez ojca. Mówienie ciągle, że jest źle, nie motywuje. Ono zabija (Dzikus999, *Budowanie...*).

Jestem szczęśliwa. Mam wszystko. Nie mam tylko tego, na czym mi najbardziej zależy – akceptacji Mojej Mamy (Córka Swojej Matki, *Matczyne ale*).

Problem toksyczności matki i doświadczania przemocy z jej strony został wyraźnie uobecniony w tytule *Bądź taka jak ja, tylko lepsza* oraz w wypowiedzi: „Ten kubek! Z niego piłam ocet, żeby się ciebie pozbyć, kiedy byłam z tobą w ciąży!”<sup>36</sup>. Wojciech Eichelberger w artykule *Kiedy kobieta rodzi kobietę* podkreśla: „relacja matka – córka jest jedyna w swoim rodzaju. Kobieta rodzi kobietę, daje życie istocie tej samej płci. Matka łatwo może ulec złudzeniu, że córka jest jej kontynuacją, kolejnym wcieleniem jej samej. Często nie widzi powodu, by dać jej prawo do autonomicznego istnienia”<sup>37</sup>. Podobny obraz matki został zarysowany we wspomnieniach pisarki Rachel Cusk.

Od kiedy pamiętam, w relacji z matką był element przemocy psychicznej. Kiedy urodziłam córki i przechodziłam z nimi przez etapy ich rozwoju, zaczęły z ogromną siłą wracać wspomnienia z mojego własnego dzieciństwa. Toksyczność mojej relacji z matką stała się jeszcze bardziej oczywista<sup>38</sup>.

W toksyczną relację z matką wchodzi również synowie, którzy nie czują potrzeby usamodzielnienia się – jedna z matek się skarży: „Piskłeta też otwierają szeroko dzioby i trzeba tylko dawać, dawać, dawać!” (Maczysko, *Toksyczna relacja matki z synem*).

Negatywny profil *matki wyrodnej (toksycznej)* wskazuje w swoich pracach I. Bielińska-Gardziel. Autorka dostrzega go z punktu widzenia anarchisty – matka przedstawiana jest jako zdegenerowana morderczyni, całkowicie pozbawiona uczuć macierzyńskich. Jest to również alkoholiczka znęcająca się nad dzieckiem i deprawująca je. Zdarza się także, że matka dopuszcza się wobec dziecka przestępstw na tle seksualnym<sup>39</sup>.

Ojciec ukazany w listach dorosłych dzieci to alkoholik. Powoduje on w dziecku lęk i brak poczucia bezpieczeństwa. Uczucia te pozostają na całe życie:

Pamiętam tylko strach. Przed nim i jego alkoholem, strach, że coś mu się stanie (Marchewka, *Cześć córeczko*).

36 K. Surmiak-Domańska, *Kiedy potwór znika – rozmowa z A. Dodziuk*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 24, s. 28.

37 W. Eichelberger, *Kiedy kobieta rodzi kobietę*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 1, s. 48.

38 A. Jucewicz, *Nie jestem z waszego plemienia – rozmowa z R. Cusk*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 45, s. 13.

39 I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 179, 196-197.



Pochodzę z rodziny, w której głowa rodziny była (od kiedy tylko pamiętam) pijana i usilnie dążyła do upokorzenia mnie, siostry i mojej mamy (AP, *Dzięki mamie*).

Matka również ukazywana jest w podobnym negatywnym świetle jako alkoholiczka, porzucająca własne dzieci.

Kiedy tata zniknął na tydzień (pił z kolegami), ja brałam młodszego brata, puk, puk do sąsiadów i oni już wiedzieli, o co chodzi. Karmili nas. Kładli spać. Mamy w domu nie było. Tak jak ojciec piła, a pewnego dnia nas zostawiła<sup>40</sup>.

Jedna z bohaterek artykułu *Okaleczone* mówi:

załamalam się, gdy się dowiedziałam, że to jest to. Jeszcze żeby to był rak! Raka masz szansę wyciąć, naświetlić. DDA nie naświetlisz. DDA to rak duszy<sup>41</sup>.

W świadomości czytelników wychowanych w rodzinie tradycyjnej istnieje wspomnienie *ojca nieobecnego*.

Gdy byłam mała, widziałam cię w telewizji i robiłam zdjęcia, żeby pamiętać, jak wyglądasz (Maria, *List tygodnia*).

Chcę, żebyś na mnie czasem spojrzął zamiast w ten ekran, gdzie ciągle to samo w kółko. To możesz nagrać i cofnąć, a mnie nie. Ja codziennie jestem inna (*ibidem*).

Bolesny portret ojca zawarty został w liście *Mój ojciec pracoholik*:

wstaje rano, wychodzi, wpada na obiad, wraca wieczorem. Trochę pokrzyczy, ponarzeka, czasem coś obejrzy. Idzie spać. Tak zawsze. Nawet nie stara się spędzić czasu ze mną lub moim młodszym bratem (*Mój ojciec pracoholik*).

Utratę ojca – psychiczną i fizyczną – powoduje rozwód rodziców. Jak wyznaje jedna z czytelniczek, ojciec biologiczny – „garść genów i kilka wspomnień”, ojciec niebiologiczny – *tata* lub *prawie tata*. Człowiek wychowany w takich okolicznościach postrzega siebie jako „dziecko nieszczęśliwe”, „niczyje, dziecko pudełko, szklanka w połowie pusta, wydmuszka”, ponieważ – jak twierdzi – „miłość matki to dużo, ale to nie wszystko”.

Jestem dzieckiem niczym, dzieckiem pudełkiem, szklanką w połowie pustą, wydmuszką. Miłość matki to dużo, ale to nie wszystko. Ojciec biologiczny – garść genów i kilka wspomnień z wczesnego dzieciństwa. W mojej głowie wiedzie odrębny, alternatywny żywot tatusia, co pogłászcze po głowie, co zgani, odstraszy chłopaka, wypije z narzeczonym, potańczy na moim weselu, ponianczy swoje wnuki. Ojciec niebiologiczny – śmiało określany jako *prawie tata*. I choć wszystkie moje marzenia skupiają się na tym, by bez zająknięcia zwracać się do niego *tato*, jestem świadoma faktu, że to syzyfowa praca. Że jest córka – ta prawdziwa, z kości i krwi jego, dla której niebo i ziemię poruszy (A., *List tygodnia*).

Autorka przytoczonego listu snuje bolesną refleksję: „mam dwóch ojców, ale żaden z nich nie jest naprawdę mój” (*ibidem*).

40 A. Kamińska, *Okaleczone*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 46, s. 42.

41 *Ibidem*, s. 41.

Matka jest w języku postrzegana przez pryzmat funkcji, jakie pełni, w stosunku do dzieci i rodziny, a jedną z podstawowych ról, w jakich funkcjonuje, jest rola rodzicielki<sup>42</sup>. Jak wskazuje materiał, wizja posiadania dzieci budzi w kobietach obawy. Stosunek do rodzicielstwa wyrażany jest w sposób metaforyczny. Posiadanie rodziny i wychowywanie dzieci przyrównane zostało na przykład do PODRÓŻY W NIEZNANE.

Wychowywanie dzieci to jak podróż w nieznane dla podróżnika. Ale i niesamowita odpowiedzialność za każdy czyn i słowo (manali, *Czerpać tak łatwo, prawda?*).

Kariera zawodowa jest jak JAZDA POCIĄGIEM, macierzyństwo – PRZESIADKA:

Nie zrezygnowałam z siebie i tzw. kariery. Wysiadłam z pociągu, bo jadę z przesiadką pt. *macierzyństwo*. Ale wrócę i nadal będę świetna, bo tego nikt nie zakwestionuje. Zapracowałam sobie na to (*ibidem*).

Macierzyństwo zyskuje negatywne konotacje, gdy jest porównywane do WYROKU („odsiaduję wyrok”, „dożywotni wyrok opieki, stresu i odpowiedzialności”).

Sumiennie wypełniam obowiązki. Odsiaduję wyrok z nadzieją na przedterminowe zwolnienie za dobre sprawowanie. Ale w sercu nigdy się z tym nie pogodziłam. Nie mogę się doczekać, aż mała dorośnie i się wyniesie. Myślałam o wysłaniu jej do internatu, ale to dopiero liceum, dla młodszego nie ma (wyrodna matka, *Od tego jest matka, nie?*).

Postanowiłam jednak dać szansę sobie i temu obcemu mi człowiekowi. Zostać matką, przyjąć ten dożywotni wyrok opieki, stresu i odpowiedzialności (M., *List tygodnia*).

Wizerunek macierzyństwa postrzeganego jako (U)WIĘZIENIE – w domu, „w zaborczym macierzyństwie”, „w swojej złotej klatce” – odnaleźć można w felietonie Kingi Dunin:

kobieta, która dotąd miała swoją pracę, znajomych, nie mówiąc już o różnych głupich rozrywkach, zostaje uwięziona w domu [...]; pogrąża się bez reszty w zaborczym macierzyństwie, albo coraz częściej ma wszystkiego dosyć. Oczywiście, stara się kochać dziecko, ale zaczyna wariować w swojej złotej klatce, marzy o tym, żeby choć na chwilę uciec. Nie ma jednak ucieczki<sup>43</sup>.

Profil rodziny jako kieratu i więzienia dominuje w ujęciu feministycznym, w którym „rodzina jest źródłem ograniczenia wolności jednostki (kobiety), wręcz zniewolenia – wpręga ją bowiem w domowy kierat, w obowiązki związane z prowadzeniem domu [...] i wychowywaniem dzieci, które stają się dla niej źródłem udręki i frustracji”<sup>44</sup>.

W wypowiedziach czytelników utrwalony zostaje również obraz matki dobrej i kochającej. W listach do redakcji składane są podziękowania, wyrażana jest wdzięczność („dzięki mamie”, „dziękuję mamie”, „mamo, dziękuję Ci”). Matka jest piękna i mądra, ojczym – kochający („Dzięki tej jedynej, najpiękniejszej, najmądrzejszej kobiecie – mojej mamie, i temu jednemu, który nauczył, że facet nie musi pić i bić,

42 I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 75.

43 K. Dunin, *Macierzyństwo? Naturalnie!*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 22, s. 34.

44 I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 133.

że może po prostu kochać” Marchewka, *Cześć, córeczko*). Chroni dziecko i zapewnia mu poczucie bezpieczeństwa („Dziękuję mojej mamie, że chroniła mnie i siostrę przed ojcem pijakiem, że pokazała mi, co jest złe, a co dobre, jak nie wolno traktować ludzi, nie pozwoliła nas skrzywdzić ani fizycznie, ani psychicznie...” AP, *Dzięki mamie*). Jest opiekuńcza, wspiera również dorosłe dziecko.

Wtedy była przy mnie Mama. To ona wróciła z zagranicy i pomogła mi znów wyjść na prostą. Dbała o mnie jak nikt nigdy. Patrzyła jak modłę się nad każdym posiłkiem, karmiła, kiedy jedzenie stawało mi w gardle. Znosiła wszystkie moje pretensje, żal i złość na cały świat. Była dla mnie jedynym oparciem. Dla niej rzuciłam palenie i zaczęłam jeść. Minął rok, a ja dzięki niej posklejałam się w całość. Mamo, dziękuję Ci, że byłaś cały czas przy mnie (*Magda, Zapłaciłam za pracoholizm*).

Stereotyp matki dobrej i kochającej przełamuje matka niekochająca swojego dziecka. Taki negatywny obraz wyłania się z wypowiedzi czytelniczek-matek, które mówią o sobie:

do dziś czuję złość i gniew spowodowany tym, że jakiś bezimienny *ktoś* zdecydował za mnie. [...] Musiałam urodzić dziecko, bo nie mogłam go nie urodzić (*Monika, Byłam w niechcianej ciąży*).

W ciąży czułam, jakby we mnie rósł pasożyt. Obcy (wyrodna matka, *Od tego jest matka, nie?*). Gdybym mogła cofnąć czas, wiem, co bym zrobiła: nie miałabym tego dziecka. Ono nie powinno się urodzić. Nikomu nie było potrzebne. Maskuję się w ramach sumiennego wypełniania obowiązków, ale obawiam się, że dziecko to wyczuje (*ibidem*).

Myślałam o oddaniu dziecka komuś, ale nikt w otoczeniu się nie nadaje (*ibidem*).

Czytelniczka podpisująca się w liście jako *wyrodna matka* o swoim dziecku wyraża się wyłącznie w sposób pejoratywny – *obcy, pasożyt*, „nikomu niepotrzebne”, „nie powinno się urodzić”.

Niechęć do rodzicielstwa, „obsesyjny” lęk przed macierzyństwem dotyka również młode mężatki: „jeżeli będę w ciąży, to będę płakać całe 9 miesięcy i potem już zawsze. Mam nadzieję, że jednak nie jestem” (*Jaga, Mam obsesję, że mogę być w ciąży*).

Awersja do macierzyństwa uobecnia się w tytułach listów, takich jak *Kobieta nie musi być matką, Niemowlętami się brzydę, Byłam w niechcianej ciąży, Mam obsesję, że mogę być w ciąży, Bezdzietni są szczęśliwsi*.

W „Wysokich Obcasach” macierzyństwo zostaje „odczarowane” – kobieta może nie spełniać się jako matka („wszystkie to wiemy, ale nie będziemy o tym mówić”)<sup>45</sup>. Świadczą o tym następujące wyznania: „pewne typy osobowości nie są predestynowane do posiadania dzieci. Nie każdy się do tego nadaje. Bardzo kocham swojego syna, to naj-

45 A. Jucewicz, *op. cit.*, s. 13.

ważniejsza osoba w moim życiu, ale nie spełniam się w roli matki”<sup>46</sup>, „kiedy zostajemy matkami, umieramy”<sup>47</sup>, „kiedy rodzisz pierwsze dziecko, po prostu umierasz”<sup>48</sup>.

Pełna rodzina z opiekuńczą i kochającą matką to niezwykle ważny element w życiu dziecka. Od przyjętego stereotypu odbiega rodzina „posklejana” – *patchworkowa* („rodzina-układanka”). „Gdy rodzina składa się z wielu bardzo różnych *elementów* – wyjaśnia Małgorzata Sikorska – i nie chodzi tu tylko o trzy pokolenia, ale i pierwszą żonę, drugą żonę, nowego przyjaciela mamy itd. – to trzeba to jakoś poukładać. Stąd przyjęta nazwa: rodzina-układanka”<sup>49</sup>. Członkowie takiej rodziny są „elementami niepasujących do siebie puzzli”.

Ukazanie w prasie rodziny tradycyjnej wraz z jej niedostatkami łączy się z upowszechnianiem partnerskiego nowoczesnego modelu rodziny (*domowy tata, domowy mężczyzna*). Refleksji poddana zostaje również rodzina *zrekonstruowana*. Nazwy ról nowego układu w odczuciu społecznym są obciążone pejoratywnie, co dodatkowo utrudnia relacje. Wskazują na to określenia: *niby-ojciec, niby-mama, niby-córka* zamiast ojczym, macocha, pasierbica<sup>50</sup>. Społeczna potrzeba „oswojenia” i „odczarowania” ról i relacji mających w języku i kulturze negatywne konotacje jest próbą przełamania negatywnego stereotypu macochy jako złej matki<sup>51</sup>.

„Dzisiaj rodziny są tak różnie skomponowane, że coraz trudniej jest zdefiniować tradycyjny model” – mówią bohaterki artykułu zatytułowanego *Mam dwie mamy, a ty masz dwóch tatów* poświęconego wychowywaniu dzieci adoptowanych przez rodziny homoseksualne<sup>52</sup> we Francji. I dodają: „z pewnością nasz model będzie stanowił problem dla naszych dzieci w jeszcze kilku okresach życia. [...] Nasze dzieci niczym się nie różnią od ich, a my jesteśmy jak wszyscy inni rodzice”<sup>53</sup>.

Jak zauważa Katarzyna Perdzińska, jeden z dyskursów upatruje w związkach osób homoseksualnych (zwłaszcza w ich ewentualnej legalizacji i przyznaniu im prawa do

46 A. Michalak, *Emocje są tabu – rozmowa z K. Malanowską*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 43, s. 12, 14.

47 „Wysokie Obcasy” 2010, nr 43 – tytuł okładkowy.

48 A. Jucewicz, *op. cit.*, s. 11.

49 M. Sikorska, *op. cit.*, s. 143.

50 U. Jabłońska, *Niby-mama, niby-córka*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 19, s. 10-18.

51 Świadczy o tym akcja „Wysokich Obcasów” opatrzona hasłem *nowa macocha*. Miała ona na celu zastąpienie form nacechowanych, „sztwywnych i nieprzyjemnych”, nowymi – neutralnymi. „Wysokie Obcasy” z tytułem okładkowym *Macochy* ukazują emocjonalną bliskość między nową matką a pasierbicą. *Macochy*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 19. Pisałam o tym w artykule *Wpływ zmian społecznych na emocjonalność przekazu medialnego (na przykładzie wartościujących określeń relacji rodzinnych w prasie)*, [w:] *Dynamika społecznych zmian a stratyfikacja národného jazyka*, red. A. Gálisová, Banská Bystrica 2012, s. 137-145.

52 W wypowiedziach bohaterek dominuje określenie *rodzina homoseksualna*. Zdaniem K. Perdzińskiej rodzinę tworzoną przez dwie lesbijki lub dwóch gejów można definiować przez wychowywanie dzieci. *Rodzina homoseksualna jako wartość i jako antywartość*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 201.

53 A. Napiórkowska, *Mam dwie mamy, a ty masz dwóch tatów*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 26, s. 37.

wychowywania dzieci) zagrożenie dla dotychczasowego modelu rodziny oraz całej cywilizacji. W dyskursie tym neguje się prawo do nazywania ich rodziną. Drugi natomiast łączy rodzinę homoseksualną w poczet spluralizowanych modeli rodziny, o których mówi się współcześnie jako o „fenomenie heterogenicznej rodziny ponowoczesnej”<sup>54</sup>.

Jak wynika z poczynionych analiz, w „Wysokich Obcasach” dominuje wieloaspektowy wizerunek rodziny odbiegający od obrazu upowszechnionego w języku i utrwalonego stereotypowo. Zgodnie z wizerunkiem prasowym rodzice są dla swoich dzieci katami: znęcają się psychicznie nad dzieckiem, stosują przemoc fizyczną. Matka – wulgarna, agresywna, nieznosząca sprzeciwu. Ojciec – alkoholik, pedofil, molestujący kilkuletnią córkę. Dorosłe dziecko „boi się żyć poza cieniem własnej matki”, cierpi na syndrom DDA. Współczesna rodzina ukazana w „Wysokich Obcasach” jest uwikłana w życiowe dramaty: alkoholizm, przemoc, obojętność psychiczną i emocjonalną ze strony rodziców, brak miłości i zainteresowania.

Słownictwo związane z uobeczeniem współczesnej rodziny w dyskursie prasowym w „Wysokich Obcasach” to zarówno wartościujące pozytywnie, jak i negatywnie określenia matki: *dobra* – *wyrodna*, *wystarczająco dobra* („idealna matka nie istnieje”); ojca: *nowoczesny*, *współczesny*, *nowy tata*, ojciec *tradycyjny*, ojciec *alkoholik*, ojciec *pedofil*, ojciec *kat*. *Dobra rodzina* przeciwstawiona zostaje rodzinie *patologicznej*, *dysfunkcyjnej*. Rodzinie *nowoczesnej*, *współczesnej*, *nowej* – rodzina *tradycyjna*. Rodzina *dzielną* – *bezdzielną*. Rodzina *pełna* – *matce samotnie wychowującej dziecko*, rodzina *pierwsza* – *rodzinie drugiej*, *nowej*, *zrekonstruowanej*, *patchworkowej*. Rodzina *normalna*, *klasyczna*, *heteroseksualna* – rodzinie *innej*, „formie życia rodzinnego”, *związkowi homoseksualnemu*, *rodzinie homoseksualnej*, *homorodzinie* mającej dzieci lub starającej się o nie. Wskazywane są również formy alternatywne – kohabitacja (związek nieformalny), *singiel* jako intermedium między dwoma fazami wspólnotowymi – rodziną pochodzenia a przyszłym związkiem<sup>55</sup>. „Inne formy życia rodzinnego” ukazywane na łamach „Wysokich Obcasów” to „życie w pojedynkę” (*singiel*) oraz typy rodzin LAT, DINKY (Double Income, No Kids Yet) – małżeństwa bezdzietne (małżeństwa podwójnej kariery)<sup>56</sup>.

54 K. Perdzińska, *op. cit.*, s. 203. Zob. też K. Slany, *Dywersyfikacja form życia rodzinnego we współczesnym świecie. Przykład związków homoseksualnych*, [w:] *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana, Kraków 2005, s. 20.

55 W. Nowak, *Z kim w podwójne dożywocie – rozmowa z A. Żurek*, „Wysokie Obcasy Extra” 2010, nr 3, s. 43.

56 Jak wyjaśnia A. Żurek: „u nas nie wypada się przyznać, że się nie chce dzieci. [...] więc dinkowcy w Polsce wolą powiedzieć: *nie możemy mieć dzieci*”. W Polsce jest coraz więcej takich małżeństw (trudno je odróżnić od małżeństw, które chcą mieć dzieci, a nie mogą). *Ibidem*, s. 42.

W tekstach publikowanych na łamach „Wysokich Obcasów” rodzina z tradycyjnym podziałem obowiązków, a w niej matka zajmująca się domem, jest przez dziecko postrzegana jednoznacznie negatywnie<sup>57</sup>:

Bałam się, że skończę tak jak ona. Chciałam być inna i *coś* osiągnąć, a nie tylko być na etacie *matki i żony*. Zazdrościłam koleżankom aktywnych zawodowo mam. Gdy pytano: *Czym zajmuje się twoja mama?*, odpowiedź, że domem, wydawała mi się upokarzająca (Bintun, *Kariera czy rodzina?*).

Prasowy wizerunek rodziny obejmuje w „Wysokich Obcasach” kilka podstawowych profili wyodrębnionych na podstawie analizy prezentowanych treści. Rodzina tradycyjna ukazana negatywnie – z *ojcem nieobecny*. *Ojciec aktywny* – zaangażowany w wychowanie dzieci i partycypujący w pracach domowych – konstytuuje profil rodziny *nowoczesnej (nowej)*. W profilu rodziny zrekonstruowanej – *patchworkowej, posklejanej, nowej, drugiej* – narażonej na dyskomfort wynikający z wchodzenia w trudne relacje pomiędzy jej członkami – dziećmi z poprzednich małżeństw i nowymi partnerami rodziców – podkreślane są trudne relacje pomiędzy macochą, ojczymem a pasierbem, pasierbicą. Rodzina *rozwiędzona, niepełna* to *matka samotnie wychowująca dziecko* i *ojciec nieobecny* (fizycznie i psychicznie). Rodzina *homoseksualna (homorodzina)* – złożona z partnerów tej samej płci i ewentualnie dzieci jednego z nich. Rodzina *patologiczna – dysfunkcyjna* – z *ojcem alkoholikiem, ojcem katem, ojcem pedofilem*.

Słownictwo wartościujące negatywnie i nacechowane ujemnie towarzyszy ukazaniu rodziny patologicznej. Publikowane teksty mają wydźwięk ludzkiego dramatu, rozpacz, wewnętrzny krzyk. Silne emocje wyrażane są za pomocą wulgaryzmów, w tym także odnoszących się do członków rodziny. Negatywnie nacechowane sformułowania wyrażają emocje kierowane do rodziców – ojciec to „skurwysyn, chciało się go zabić”, „żona wolała wyjechać do rodziców katów. Dla mnie jest ukochaną, dla nich jest szmatą” – oraz są przejawem krytycznej oceny siebie, dorosłego dziecka: „widocznie na to zasługuję, jestem gównem”. Ukazanie wizerunku rodziny patologicznej oraz matki, która nie kocha swojego dziecka, w dyskursie publicznym przełamuje tabu.

Oprócz tradycyjnego modelu (poddanego deprecjacji i wpisanej w żartobliwy kontekst) „Wysokie Obcasy” ukazują rodzicielstwo nowoczesne i „odczarowują” macierzyństwo. Pokazują, że jest ono piękne, ale również wiąże się z wieloma wyrzeczeniami. Sygnalizują wiele kwestii społecznych, takich jak samotne macierzyństwo, macierzyństwo niechciane, bezdzietność (nieplanowaną oraz zamierzoną), patologie rodzinne – alkoholizm, psychiczną i fizyczną przemoc w rodzinie, pedofilię. Prezentują także inne formy rodzinne, społecznie akceptowane i nieakceptowane, jak na przykład *rodziny homoseksualne (homorodziny)*. Przedstawiają życie w pojedynkę (*singiel*) jako formę

57 Postawę taką wyrażają feministki, które podkreślają, że sytuacja życiowa, w której kobieta pełni rolę „tylko matki” i gospodyni domowej, jest dla niej wysoce uwłaczająca. I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp...*, s. 134.

życia rodzinnego, a nie jego zaprzeczenie i zagrożenie. Ukazują rodzinę zrekonstruowaną (*patchworkową*). Ujawniają niedostatki rodziny *tradycyjnej*, w której kobieta przyrównywana jest do symbolu *matki Polki, kury domowej, kobiety pracującej, wielozadaniowej*, na co wskazuje nagłówek: *Nie chcę być jak moja matka*.

## LITERATURA CYTOWANA

- „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) – wybrane numery z lat 1999-2012  
„Wysokie Obcasy Extra” – z lat 2010-2011
- Aksamit B., *Nieświęta rodzina*, „Wysokie Obcasy Extra” 2010, nr 3.
- Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998.
- Bartmiński J., *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998.
- Bartmiński J., *Polski stereotyp matki*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
- Bartmiński J., *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin 2009.
- Bartmiński J., Bielińska-Gardziel I., *Polski językowo-kulturowy obraz DOMU i jego profile*, [w:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1: *Dom*, red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka, Lublin 2015.
- Bettelheim B., *Wystarczająco dobrzy rodzice*, Poznań 2005.
- Bielińska-Gardziel I., *Rodzina i jej profile we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury*, t. 21, red. J. Bartmiński, Lublin 2009.
- Bielińska-Gardziel I., *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2009.
- CBOS, *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, Warszawa 2008.
- CBOS, *Przemoc i konflikty w domu*, Warszawa 2009.
- Dunin K., *Macierzyństwo? Naturalnie!*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 22 (22).
- Eichelberger W., *Kiedy kobieta rodzi kobietę*, „Wysokie Obcasy” 1999, nr 1 (1).
- Idzikowska M., *Wpływ zmian społecznych na emocjonalność przekazu medialnego (na przykładzie wartościujących określeń relacji rodzinnych w prasie)*, [w:] *Dynamika społecznych zmian a strukturalizm języka*, red. A. Gálisová, Banská Bystrica 2012.
- Idzikowska M., *Współczesne macierzyństwo w przekazie medialnym – aspekty językowe*, [w:] *Język doświadczenia religijnego*, t. 5, red. G. Cyran i E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2013.
- Jabłońska U., *Niby-mama, niby-córka*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 19 (522).
- Jagiello J., *Matka*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1980.
- Jędrzejko E., *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, [w:] *Język a kultura*, t. 9, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994.
- Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1991.
- Jucewicz A., *Bądź taka jak ja, tylko lepsza – rozmowa z Z. Miłską-Wrzośnińską*, „Wysokie Obcasy” 2011, nr 4 (607).
- Jucewicz A., *Nie jestem z waszego plemienia – rozmowa z R. Cusk*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 45 (598).
- Kamińska A., *Okaleczone*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 46 (599).
- Krzyżaniak-Gumowska A., *Na tacierzyńskim. Tata, niestety, cyca nie ma*, „Wysokie Obcasy” 2006, nr 48 (398).
- Kwaśniewski T., *Dwie mamy Jasia*, „Wysokie Obcasy” 2007, nr 1 (402).

- Leszczyński A., *Patchwork. Rodzina na wiele sposobów*, „Wysokie Obcasy” 2012, nr 41 (696).  
*List do ojca*, wybór i oprac. J. Wójcik, G. Piechota, Warszawa 2008.
- Michalak A., *Emocje są tabu – rozmowa z K. Malanowską*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 43 (596).
- Muszyński W., *Szanse i zagrożenia rodziny w ponowoczesności*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008.
- Napiórkowska A., *Mam dwie mamy, a ty masz dwóch tatów*, „Wysokie Obcasy” 2010, nr 26 (579).
- Nowak W., *Albo mąż, albo cebula – rozmowa z H. Świdą-Ziembą*, „Wysokie Obcasy Extra” 2010, nr 3.
- Nowak W., *Z kim w podwójne dożywocie – rozmowa z A. Żurek*, „Wysokie Obcasy Extra” 2010, nr 3.
- Ostałowska L., *Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców*, „Wysokie Obcasy” 2006, nr 47 (397).
- Perdzyńska K., *Rodzina homoseksualna jako wartość i jako antywartość*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2006.
- Slany K., *Dywersyfikacja form życia rodzinnego we współczesnym świecie. Przykład związków homoseksualnych*, [w:] *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana, Kraków 2005.
- Surmiak-Domańska K., *Kiedy potwór znika – rozmowa z A. Dodziuk*, „Wysokie Obcasy” 2009, nr 24 (527).
- Szleńdak T., *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, red. zespół pod kierunkiem W. Kwaśniewicza, Warszawa 2000.
- Szulich-Kałuża J., *Małżeństwo i rodzina w polskiej prasie*, Lublin 2010.
- Szulich-Kałuża J., *Współczesne macierzyństwo w dyskursie medialnym – na przykładzie polskiej prasy*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008.
- Środa M., *Na kocią łapę*, „Wysokie Obcasy” 2002, nr 10 (154).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Wartości kulturowe w rodzinie – założenia, realia i egzemplifikacje*, red. W. Muszyński, Toruń 2010.
- Wieczorek E., *Bliżej przy długim stole*, „Wysokie Obcasy Extra” 2010, nr 3.
- Winnicot D.W., *Dzieci i ich matki*, przeł. M. Halaba, Warszawa 1994.
- Wrońska K., *Rodzina jako wspólnota wartości*, „Pedagogika Społeczna” 2006, nr 3.

### **„Żeby mama sobie poszła i już nigdy nie wróciła”.**

#### **Wizerunek rodziny i rodzicielstwa w prasie (na materiale „Wysokich Obcasów”)**

STRESZCZENIE: Artykuł koncentruje się na ukazaniu niestereotypowych ról rodzicielskich w prasie. Odbiegają one od utrwalonego w języku wyobrażenia matki i ojca. Obraz wyłoniony na podstawie analizy językowej tekstów publikowanych w „Wysokich Obcasach” rejestruje rodzinę i rodzicielstwo z perspektywy dorosłego dziecka lub matki (ojca), rzadziej także eksperta. Podstawę materiałową artykułu stanowią różnogatunkowe teksty prasowe dotyczące rodziny (listy do redakcji, artykuły, rozmowy, reportaży, felietony) zamieszczone w wzmiankowanym magazynie.

SŁOWA KLUCZOWE: wizerunek rodziny – rodzicielstwo w mediach – „Wysokie Obcasy” – prasa.

#### **“Wishing mom would go away and never come back”. An image of a family and parenting in the press (based on materials from “The High Heels” [„Wysokie Obcasy”])**

SUMMARY: The article focuses on presenting the unsterotypical parenting roles in the press. These roles differentiate from the images of mother and father established in the language. The image emerging from the linguistic analysis of the texts published in “The High Heels” records the family and parenting from the perspective of an adult child or mother (father), less often an expert. The analysed material consists the following written forms – various genres of journalistic texts about the family (letters to the editorial office, articles, conversations, reportages, feuilletons) published in the mentioned magazine.

KEY WORDS: the image of a family – parenting in the media – “The High Heels” – the press.